

Maxim, Mistrz drugiego planu (feat. Julita Wawres)

Ostatni rok
Dwa razy bliskich pogrzeb grany
No jakoś szło
Zero wyjazdów poza koncertami
Najebani fani pod scenami bili piony
Rap nauczył mnie ranić
No i też tłumić gorycz
A mówią to pozory tylko
Co gdy twój koloryt zamienia się w widmo
Nie ważne czy jest przykro bo jak to mam udźwignąć
Gdy czuje że moje ambicje przeciął tak gładko jak brzytwą
Byłem blisko marzeń
Byłem blisko snów
Dzisiaj to niewyraźne obrazy
Pryśło wszystko znów
Czuje głód, jak mam go zaspokoić
Nie gram wiele sztuk
Jestem w innej roli
Mówią :”nabierz pokory
Na wszystko przyjdzie czas”
Jak mam na to pozwolić
Jeśli nie przyjdzie hajs
Jak mam uwierzyć w nas
Wierzyć w happy end?
Moje życie to ten rap
Nie zdołasz zmienić mnie!

Bo ten płomień w nas
Nie jest po to by zgasł
Nie rodzisz się by cudzym śladem iść
Więc podejmij grę o marzenia swe

Przejechałem całą Polskę
W klubach grałem wielu
Zostawiając zdrowie
Jednak zawsze stojąc w cieniu
Dziś dużo słucham
Kombinuje, sprawdzam czytam
Siedzę tu po nocach myśląc jak to dla was wydać
Mam czasem wrażenie że to sam dla siebie robię
Mam oglądać jak moje marzenie przewraca się w głowie
To nie jest spowiedź
Raczej parę minut prawdy
najlepiej muzykę tworzę w trybie
Indywidualnym
Uwielbiam grać koncerty
nawet jak jestem na hynie
Nie to że jestem pazerny
Najbardziej przezywam własne
Zrozumiesz jak ważne są ambicje wysokie
Wiem że stać mnie na więcej niż obejmę wzrokiem
Nie chodzi o oklaski
Pastisz czy falsyfikat
Nie zarzucisz braku prawdy
Masz katharsis na tych bitach
To nie są żale
Ale czasem tylko tusz to przyjmie
Musze się odnaleźć
Jak na razie pusto, milknę

Bo ten płomień w nas
Nie jest po to by zgasł
Nie rodzisz się by cudzym śladem iść
Więc podejmij grę o marzenia swe

